

Uroczystość Trzech Króli



THE VISIT OF THE WISE-MEN

Trzej Mędrcy ze Wschodu

Dnia 6 stycznia obchodzimy uroczystość Objawienia Pańskiego, czyli Trzech Króli. Od XV/XVI wieku zachował się zwyczaj poświęcenia w tym dniu złota i kadzidła, a od wieku XVIII - także kredy. W niektórych krajach (również w Polsce) jest zwyczaj, że poświęconą kredą wypisuje się na drzwiach wejściowych do domów katolickich litery K+M+B oraz rok.

Najbardziej popularna teoria na ten temat mówi nam, iż są to inicjały trzech Mędrców ze Wschodu: Kacper, Melchior i Baltazar. Niektórzy natomiast sądzą że jest to skrót na «Christus mansionem benedicat» (Chryste, błogosław to domostwo).

Dawniej w Polsce poświęcanym kadzidłem (żywicą z jałowcem) okadzano domy. Przy końcu obiadu roznoszono ciasto z migdałami. Kto znalazł w swoim kawałku ten przysmak, zostawał «królem migdałowym». Dzieci chodziły po domach z gwiazdą, otrzymując od gospodyń «szczodraki», czyli rogalce.

W niektórych okolicach Polski czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli uważano tak dalece za święty, że nie wykonywano żadnych ciężkich prac.

<http://www.ppld.co.uk/>

W numerze m.in.:

- Trzej Królowie w tradycji chrześcijańskiej
- Zamek w Korniku
- Kalendarz świąt. Styczeń
- Stadion Narodowy w niecce Stadionu X-lecia
- 63. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz
- EURO 2012 wisi na włosku
- Polska - główny partner i „promotor» Ukrainy
- «Orle Gniazdo 2007»
- Śpiewamy razem: „Był sobie król”
- Kuchnia polska: „Bigos”

Historia i obyczaje

Trzej Królowie w tradycji chrześcijańskiej

Trzej Królowie to w tradycji chrześcijańskiej trzej Mędrcy ze Wschodu (magowie, kapłani religii zaratustriańskiej, astrologowie), którzy udali się do Betlejem, aby oddać pokłon narodzonemu Jezusowi. Wyruszyli oni z miejscowości Kashan,¹ znajdującej się na terenie obecnego Iranu. Biblia nie wymienia ich imion; w zachodnim chrześcijaństwie popularny jest pogląd, iż ich imiona to Kacper, Melchior i Baltazar.

Pamiętką tej historii jest liturgiczna uroczystość Objawienia Pańskiego, w Polsce nazywana też świętem Trzech Króli. Obchodzona jest 6 stycznia, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wyznaczała początek roku liturgicznego. W niektórych regionach Polski czas pomiędzy Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli był uważany za tak bardzo święty, że powstrzymywano się w tym czasie od ciężkich prac.

Święto Trzech Króli należy do pierwszych ustanowionych przez Kościół. W kościele wschodnim znane już w III wieku, natomiast w kościele obrządku zachodniego obchodzone od schyłku IV wieku. Kościół wschodni łączył



w.). Uniwersalność zbawienia, ponad wszelkimi podziałami, zaakcentowana jest poprzez samą nazwę święta i jego wysoką rangę w kościele.

Ewangeliczna historia Trzech Króli opowiada o trzech cudzoziemcach, którzy, wiedzeni gwiazdą, wyruszyli w drogę do Betlejem, które wyznaczyli jako miejsce narodzin na podstawie proroctwa w Księdze Micheasza (Mi 5, 1)^[2], aby złożyć pokłon narodzonemu królowi żydowskiemu. Po drodze wstąpili na dwór Heroda. Ten, usłyszawszy nowinę, w narodzonym upatrywał rywala. Mędrcy, odnalazłszy stajenkę betlejemską, ofiarowali Dzieciątku swoje dary, które należały wówczas do najcenniejszych: mirrę, złoto i kadzidło (kadzidło i mirra była wówczas w cenie złota, tę aromatyczną żywicę z rzadkich drzew palili w swoich pałacach jedynie najzamożniejsi). Otrzymałszy podczas snu wskazówkę, aby nie wracali do Heroda, trzej pielgrzymi wyruszyli z powrotem do swych krajów inną drogą.

Zwyczaj święcenia tego dnia złota i kadzidła wykształcił się na przełomie wieków XV i XVI. Poświęcanym kadzidłem, którym była żywica z jałowca, okadzano domy i obejście, co miało znaczenie symbolicznego zabezpieczenia go przed chorobami i nieszczęściami. W tym samym celu poświęconym złotem dotykano całej szyi. Po uroczystym obiedzie podawano ciasto z migdałami. Ten, kto go odnalazł w swoim kawałku, zostawał «królem migdałowym». Znany był też zwyczaj chodzenia dzieci z gwiazdą, które pukając do domów, otrzymywały rogałe, zwane «szczodrakami». Śpiewano przy tym kolędy o Trzech Królach. Przy kościołach stały stragany, sprzedawano kadzidło i kredę.

Od XVIII wieku upowszechnił się także zwyczaj święcenia kredy, którą zwyczajowo w święto Trzech Króli na drzwiach wejściowych w wielu domach katolickich pisało litery: K+M+B+ oraz datę bieżącego roku. Zwyczaj ten, znany również w czasach obecnych, jest błędną interpretacją łacińskiej inskrypcji CMB *Christus Mansionem Benedicat* (Niech Chrystus błogosławi temu domowi), choć święty Augustyn tłumaczy je jako *Christus Multorum Benefactor* (Chrystus dobroczyńcą wielu). Legenda o «trzech królach» pojawiła się w średniowieczu, stąd dzisiejsze błędne odczytywanie tych liter jako imion Mędrców.

Albrecht Durer, <http://pl.wikipedia.org>



*Antonio Allegri da Correggio (1489–1534),
1517 Galleria Nazionale, Parma*

uroczystość Trzech Króli z Bożym Narodzeniem, obchodzonym jednocześnie jako uroczystość Epifanii, natomiast w kościele rzymskim Trzech Króli jest świętem niezależnym od Bożego Narodzenia.

Opis pokłonu Trzech Króli znajduje się w Ewangelii św. Mateusza (Mt 2, 1-12)^[1]. Ma swoją symbolikę: jest pokłonem i światu pogan, i ludzi w ogóle, przed Bogiem Wcielonym. Wśród takiej rodziny ludzkiej narodził się Chrystus ze swą zbawczą misją, a ona w swych przedstawicielach przybyła z różnych stron, aby złożyć mu hołd. Dlatego w tradycji chrześcijańskiej jeden z magów jest czarnoskóry (od XIV

Zamek w Kórniku, skarb Górków i duch hrabiny Działyńskiej

Zamek w Kórniku to zabytek ważny dla polskiej kultury. Wzniesiony w średniowieczu i wielokrotnie przebudowywany przetrwał do dnia dzisiejszego. Legenda głosi, że nocą po zamkowych komnatach i parku przechadza się duch hrabiny Teofilii z Działyńskich, powszechnie znany jako „Biała Dama”.

Budowa zamku w Kórniku rozpoczęła się najprawdopodobniej w XIV wieku - zainicjowali ją Górkowie, którzy pragnęli stworzyć nową siedzibę swojego rodu. Prace nad twierdzą, murowaną i otoczoną fosą, zakończono w XV wieku, około roku 1430. Do imponującego zamku można się było dostać jedynie przez zwodzony most, pokonując dodatkowo spuszczaną kratę. Taki był pierwotny kształt obiektu, który w dalszych latach miał być wielokrotnie przebudowywany, ale którego piwnice i mury przetrwały do dziś.

W XVI wieku zamek uległ pierwszej przemianie -



mianowicie zwiększono jeszcze bardziej jego funkcje obronne, równocześnie zmieniając jego styl na bardziej renesansowy. Kolejne przebudowy nastąpiły kolejno w XVIII wieku, kiedy to Teofila z Działyńskich Szoldrska - Potulicka, zapragnęła, by przybrał postać barokowo - gościem zamku w Kórniku był wówczas między innymi król Henryk Walezy, który zatrzymał się w nim w drodze na koronację do Krakowa i spędził tam noc. W XIX wieku, za czasów Tytusa Działyńskiego, budowlę przekształcono według projektu architekta Karla Friedricha Schinkla na styl neogotycki. Zamek w takim kształcie podziwiać możemy obecnie.

Ostatni właścicielem zamku został hrabia Władysław Zamoyski, który jednak nie zostawił po sobie żadnego potomka. Tuż przed swoją śmiercią w 1924 roku zdecydował się przekazać wszystkie swoje dobra - zamek wraz z jego zabytkowymi sprzętami - narodowi polskiemu. Całością aż do 2001 roku zarządzała fundacja Zakłady Kórnickie. W fragmencie testamentu Zamoyskiego czytamy, że Zakładom Kórnickim hrabia zapisuje „inwentarze żywe i martwe gospodarstwa domowego, rolnego, leśnego i administracji, znajdujące się na miejscu w chwili mojej śmierci; bibliotekę i zbiory; meble, obrazy olejne, miniatury Szydlowieckich,

porcelanę artystyczną. Reszta ruchomości, jak pamiątki po najbliższej rodzinie, akwarele, miniatury, archiwum rodzinne, srebra i tym podobne, są już nieograniczoną własnością Związku Zamoyskich.

Atrakcją Kórnika są oprócz zamku, trzy oficyny, wozownia, park oraz Arboretum, gdzie wznoszą się wspaniałe, stare rzadko spotykane drzewa i krzewy. Wewnątrz zamku wciąż znajduje się wiele unikatowych zabytków - poczynając od srebrnych i złotych wyrobów artystycznych, przez rzeźby, zbiory etnograficzne, przywiezione przez Władysława Zamoyskiego z Australii i Oceanii oraz cenne obrazy, a

skończywszy na zróżnicowanych stylowo meblach z różnych epok. Wnętrze uatrakcyjniamy pięknie przyozdobrene drewniane podłogi i sufity, turyści mogą spacerować po apartamentach byłych właścicieli oraz ich gości, a także podziwiać znakomitą bibliotekę.

Ale to, co prawdopodobnie najbardziej przyciąga turystów to legenda o Teofilii z Działyńskich, właścicielce zamku w XVIII wieku. Życie arystokratki nie było łatwe - jako mała dziewczynka została osierocona, a w wieku 24 - lat zmarł jej mąż, łęczyński starosta Stefan Szoldrski. Kobieta została sama ze swoim dwuletnim synkiem Feliksem, odziedziczając zamek w Kórnikowie. Po pewnym czasie Teofilia wyszła za mąż za młodszego o osiem lat Aleksandra Hilarego Potulickiego, jednak ich małżeństwo nie trwało zbyt długo. Mówi się, że arystokratka nie miała łatwego charakteru, była kobietą niezależną i

nie zamierzała dzielić się z mężem swoim majątkiem. Warto dodać, że oprócz zamku kórnickowskiego Teofilia posiadała jeszcze szereg innych dóbr, między innymi Bnin z przedmieściami, Czołowo, Kamionki, Mieczewo oraz połacie lasów rozciągające się od południa aż po Poznań. Była świetnym przedsiębiorcą, stworzyła manufaktury sukna i jedwabiu, a przy swoim pałacu fontanny, oranżerie.

Legenda głosi, że w średniowiecznym zamku, znajdującym się w pobliżu kórnickowskiego, Teofilia odnalazła skarby ukryte przez rodzinę Górków. Strzeżone przez złe duchy bogactwa, postanowiła zebrać, a ruiny budynku ostatecznie rozebrać - z cegieł mieszkańcy wybudowali w swoich domach kominy. Podobno złe moce ukarały za ten czyn arystokratkę, której dusza po śmierci nie znalazła spokoju, póki nie odnajdą się skarby rodziny Górków. Nocami „Biała Dama” schodzi z portretu, umieszczonego w jadalni zamku, aż do świtu blakając się po parku wraz ze swoim jeźdźcem, który zawsze czeka na nią na swoim karym koniu.

Zamek w Kórniku ma długą historię i niewątpliwie warto chociaż raz zobaczyć ten jeden z ważniejszych polskich zabytków.

Kalendarz świąt. Styczeń

01.01. Nowy Rok

Pierwszy stycznia jest potocznie nazywany Nowym Rokiem. Jest to święto międzynarodowe i wynika ze stosowania kalendarza gregoriańskiego.

Po raz pierwszy Nowy Rok obchodzony był 1 stycznia za czasów Juliusza Cezara. Wcześniej Rzymianie świętowali 1-go marca.

Dzień poprzedzający Nowy Rok, nazywany jest Sylwestrem i wtedy też rozpoczyna się całonocna zabawa. O godzinie 12 otwierane są szampany, a ludzie składają sobie życzenia.

06.01 Trzech Kroi

Jest to święto katolickie. Jest pamiątką oddania pokłonu Błazniątka Jezus przez trzech mędrców.

W kościele podczas mszy poświęcona zostaje kreda. Po przyjeździe do domu należy nią napisać na drzwiach K+M+B. Oznaczają one imiona Mędrców lub Christus Mansionem Benedicat (Niech Chrystus błogosławi temu domowi), choć święty Augustyn tłumaczy je jako Christus Multorum Benefactor (Chrystus dobroczyńcą wielu).

08.01 Dzień Filatelisty

Dzień Filatelisty inaczej zwany jest Dniem Znaczka. Jest to dzień miłośników filatelistyki. W tym czasie organizowane są festyny, a także wypuszczane są specjalne kolekcje.

W Polsce obchodzony jest od 1934 roku, jednak pierwsza organizacja filatelistyczna powstała już w 6 stycznia 1893 roku w Krakowie. W latach 1956 - 1990 Dzień Znaczka obchodzono 9 października. Od 1991 r. nazwę zmieniono na Dzień Filatelisty i od tej pory obchodzony jest 6 stycznia.

08.01 Dzień Sprzątania Biurka

Dzień Sprzątania Biurka jest obchodzone w 43 krajach. Zostało utworzone przez Korporację Sprzedawców WYROBÓW CZYSZĄCYCH.

W tym dniu należy usunąć wszystkie niepotrzebne rzeczy z biurka. Celem jest usunięcie odpadów, poszerzenie przestrzeni oraz utrzymywanie miłego zapachu. Święto należy to tzw. Świąt nietypowych. W tym dniu organizowane są radosne parady sprzątaczy biurek.

15.01 Dzień Wikipedii

15 stycznia została założona angielska wersja Wikipedii.

Od tego dnia co roku społeczność Wikipedii świętują jej urodziny. Strona powstała jako internetowa encyklopedia tworzona przez internautów

17.01 Dzień Dialogu z Judaizmem

Jest to święto katolickie. Dzień Dialogu z Judaizmem obchodzony jest od 1989 roku, a w Polsce od 1997 przez Episkopat.

Dzień ten ma za zadanie przybliżyć obie religie oraz pomóc w dialogu pomiędzy nimi. W Polsce został powołany Komitet ds. Dialogu z Judaizmem Konferencji Episkopatu Polski, a jego celem jest upowszechnianie postaw dialogu i życzliwości wobec Żydów w środowiskach chrześcijańskich. Główne obchody prowadzone są co roku w innym mieście. W tym okresie organizowane są specjalne nabożeństwa, konferencje kończące się dyskusjami oraz spotkania z Żydami

21.01 Dzień Babci

Babcia rozpieszca swoje wnuki. Obdarz miłością, tuli, tłumaczy, nigdy nie krzyczy, nie strofuje.

Dlatego też należy jej za to podziękować. Tak właśnie powstał Dzień Babci. Pomimo, iż na pewno nie pamięta o swoim święcie, będzie bardzo zadowolona z miłych słów od wnuków.

22.01 Dzień Dziadka

Dziadek zawsze poda pomocną dłoń. Zachwycą, kiedy opowiada o historiach z młodości czy opowiada wierszyki.

Należy mu za to podziękować. Będzie bardzo zadowolony, gdy usłyszy miłe słowa.

24.01 Światowy Dzień Środków Przekazu

Światowy Dzień Środków Przekazu obchodzony jest w dniu św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy i mediów.

25.01 Dzień Sekretarki i Asystentki

Zarówno sekretarka, jak i asystentka, przykłada się do swojej pracy.

Dlatego też powinna być nagrodzona za swój trud przez swojego przełożonego. Stąd powstał jej dzień, by choć raz w roku czuła się doceniona.

26.01 Dzień Transplantologii

Dzień Transplantologii obchodzony jest w Polsce od 2003 roku, na pamiątkę pierwszego udanego przeszczepu nerki. Operacja odbyła się w 1966, a przeprowadzili ją profesorowie Jan Nielubowicz i Tadeusz Orłowski w I Klinice Chirurgii warszawskiej Akademii Medycznej.

W tym dniu organizowane są konferencje dotyczące transplantacji, a także akcje propagujące przeszczepy narządów. U wielu ludzi zabiegi te budzą kontrowersje na tle moralnym. Należy jednak pamiętać, że osoby oddające swoje narządy ratują życie innym.

26.01 Światowy Dzień Celnictwa

26 stycznia 1953 międzynarodowa organizacja Rada Współpracy Celnej miała swą sesję inauguracyjną w Brukseli 26 stycznia 1953 roku.

Trzydzieści lat później, w 1983 roku, aby uczcić ten historyczny moment, postanowiono w dniu 26 stycznia obchodzić corocznie Światowy Dzień Celnictwa. Polska przyłączyła się do świętowania w 1992 roku.

28.01 Europejski Dzień Ochrony Danych Osobowych

Europejski Dzień Ochrony Danych Osobowych został ustanowiony przez Komitet Ministrów Rady Europy w dniu 26 kwietnia 2006 roku. Data, 28 stycznia, miała upamiętniać rocznicę otwarcia do podpisu Konwencji 108 Rady Europy w sprawie ochrony osób w zakresie zautomatyzowanego przetwarzania danych osobowych.

Dzień ten ma mieć pewien wymiar symboliczny, ma to być dzień, w czasie którego możemy znaleźć czas na wzbogacenie naszej wiedzy o tym mało znanym, a jednak bardzo istotnym aspekcie naszego codziennego życia. Ponadto dzień jest pomyślany jako wydarzenie, które ma dać obywatelom okazję do zrozumienia, jakie dane na ich temat są gromadzone, przetwarzane, a także dlaczego tak się dzieje, oraz jakie prawa przysługują im w trakcie tego procesu.

Dzień powinien służyć również edukowaniu i informowaniu obywateli o przysługujących im na co dzień prawach związanych z ustawą o ochronie danych osobowych.

Wiadomości z Polski**Sikorski w Moskwie**

Według dziennika, «wizyta Sikorskiego w Rosji była jednym z najbardziej spektakularnych kroków, świadczących o woli rządu Donalda Tuska normalizacji stosunków z Moskwą».

«Normalizacja ta obejmie przede wszystkim gospodarkę. O zbliżeniu w sferze politycznej lub wojskowej na razie nie ma mowy» - dodaje «RBK-daily», rosyjski partner niemieckiego «Handelsblatts».

Gazeta odnotowuje, że Sikorski poinformował o gotowości Polski do uchylenia weta na rozpoczęcie negocjacji w sprawie nowej umowy UE-Rosja.

Zwraca również uwagę na «maksymalną poprawność», z jaką strony rozmawiały o planach rozmieszczenia elementów tarczy antyrakietowej USA w Europie Środkowej.

«Siergiej Ławrow oświadczył, że Rosja nie będzie wywierać presji na Polskę (...). Natomiast Radosław Sikorski zauważył, że decyzja o instalacji pocisków antyrakietowych będzie podejmowana wyłącznie pomiędzy Polską i USA» - relacjonuje «RBK-daily».

Z kolei dziennik «Wriemia Nowostiej» wybija, że rozmowy Sikorskiego z Ławrowem «zwiastują długo oczekiwaną poprawę rosyjsko-polskich relacji».

Gazeta zaznacza, że Sikorski przyjechał, aby przygotować wizytę premiera Donalda Tuska w Moskwie, podczas której podpisany zostanie pakiet dwustronnych dokumentów w sferze kultury, nauki i gospodarki.

«Wriemia Nowostiej» cytuje też opinię politologa Nikołaja Bucharina, którego zdaniem rozmowy Sikorskiego w Moskwie



Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow (P) i minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski (L) podczas wspólnej konferencji prasowej w Moskwie, 21 stycznia 2008 r. (Fot.:PAP/EPA)

były «kolejnym ważnym krokiem w kierunku normalizacji dwustronnych stosunków». Bucharin uważa, że o samej normalizacji można będzie mówić dopiero po wizycie szefa polskiego rządu w Moskwie.

Także «Gazietą» akcentuje, że «szef polskiego MSZ przygotował grunt dla wizyty premiera (Tuska) w Moskwie».

Jerzy Malczyk (PAP)

Prezydium lwowskiej rady obwodowej za rozszerzeniem strefy przygranicznej

Ukraina i Polska prowadzą obecnie rozmowy o tzw. małym ruchu granicznym. Oczekuje się, że do jej podpisania dojdzie w lutym. Ukraińcy chcą, by mieszkańcy 50-kilometrowej strefy przygranicznej mieli prawo podróżowania do Polski bez wiz.

Autor propozycji, deputowany Andrij Roźniatowski argumentował, że w obwodzie lwowskim mieszka wielu ludzi, urodzonych na terytorium obecnej Polski. Chodzi o byłych obywateli Polski ukraińskiego pochodzenia, którzy w 1946 roku zostali wysiedleni do ówczesnej Ukraińskiej SRR.

«Rada obwodowa powinna bronić ich interesów. Jeśli okaże się, że któryś z przesiedleńców mieszka poza tą strefą (objętą umową o małym ruchu granicznym - PAP), to nie będzie mógł normalnie odwiedzać swej rodziny ani mógł zmarłych przodków» - mówił na posiedzeniu prezydium.

Przewodniczący lwowskiej rady obwodowej Myroslaw Senyk oświadczył, że nie poparł propozycji Roźniatowskiego, gdyż jej spełnienie jest nierealne.

«To absurd, ta strefa (objęta umową) wyniesie maksy-

malnie 50 km i należy to rozumieć» - powiedział dziennikarzom Senyk.

Odległość od granicy polsko-ukraińskiej do Lwowa wynosi w linii prostej ok. 60 km, a do najbardziej oddalonych punktów w obwodzie lwowskim - nawet 150 km.

W obwodzie lwowskim mieszka ponad 2,5 mln osób.

Od grudnia, gdy Polska weszła do strefy Schengen, zamiast dotychczasowych bezpłatnych i wielorazowych wiz obywatele Ukrainy płacą za nie 35 euro. W zamian za to uzyskują prawo do jednokrotnego odwiedzenia Polski.

W mijającym tygodniu mieszkańcy ukraińskiej strefy przygranicznej, niezadowoleni z zaostrzenia przez Polskę systemu wizowego, protestowali w tej sprawie przed konsulatem RP we Lwowie. Blokowali także ukraińsko-polskie przejścia graniczne.

Domagali się w ten sposób jak najszybszego podpisania umowy o małym ruchu granicznym, która pozwoliłaby im na przekraczanie granicy na uproszczonych zasadach.

Jarosław Junko (PAP)

Stadion Narodowy w niecce Stadionu X-lecia



55-tysięczny Stadion Narodowy zostanie "przybity" do Stadionu Dziesięciolecia dwoma tysiącami pali. Minister sportu wczoraj oficjalnie ogłosił decyzję o tym, że nowy stadion powstanie w niecce starego. Podpisał też umowę z projektantami obiektu na Euro 2012.

Decyzja min. Mirosława Drzewieckiego, kończy spekulacje co do lokalizacji Stadionu Narodowego.

Poprzedni rząd forsował jego budowę obok starego, a Hanna Gronkiewicz-Waltz proponowała, by wynieść go poza centrum (po lawinie krytyki wycofała się z pomysłu).

- Z badań wynika, że w niecce czy na błoniach - stadion i tak trzeba będzie oprzeć na palach - mówił dziennikarzom Drzewiecki. - Obiekt w niecce będzie tylko minimalnie droższy, a lepiej wpisze się w krajobraz i da nam o 10 ha więcej na inne inwestycje sportowe.

W niekę trzeba będzie wbić ok. dwa tysiące pali, bo wały ziemne, na których są obecne trybuny, nie utrzymają nowej konstrukcji. Słupy mają mieć średnio 7 m, a przechodzące przez koronę nawet ponad 30 m.

- Zaczniemy je wbijać we wrześniu 2008 r. Generalny wykonawca wkroczy na budowę w marcu 2009 r. Budowa potrwa 24-26 miesięcy, tak więc latem 2011 r. stadion będzie gotowy. To o kilka miesięcy szybciej, niż mówiły ostatnie szacunki - dodał minister.

Elżbieta Jakubiak, minister sportu w rządzie PiS, przekonywała, że budowa nowego obiektu w misie Stadionu Dziesięciolecia jest ryzykowna. - Tam mogą być zwłoki, niewypały - ostrzegła.

Drzewiecki odrzucił te obawy. - Okazało się, że zachowała się niezła dokumentacja budowy Stadionu Dziesięciolecia. Jego wały powstały z gruzów ręcznie ładowanych na furmanki. To wyklucza niewypały - stwierdził.

Również wczoraj minister podpisał umowę z projektantami stadionu - konsorcjum pracowni architektonicznych JSK,

GMP i Schlaich. Negocjacje skończyły się o drugiej w nocy z niedzieli na poniedziałek. Wiadomo, że koszt projektu nie przekracza zakładanej kwoty 10 mln euro. Koncepcja stadionu ma być gotowa 31 stycznia (wtedy zobaczymy, jak stadion będzie wyglądać), a szczegółowy projekt - w czerwcu 2008 r. Wcześniej, bo w styczniu, jak pisaliśmy wczoraj w "Gazecie", Ministerstwo Sportu i ratusz ogłoszą konkurs architektoniczny na zagospodarowanie okolic Stadionu. Wiceprezydent Jacek Wojciechowicz powiedział nam, że może to oznaczać zamrożenie prac nad prawie gotowym planem zagospodarowania rejonu stadionu.

- A co z targowiskiem? - upomniał się Marek Kuśnierz z kupieckiego stowarzyszenia Stadion. Elżbieta Jakubiak obiecała kupcom bazar przy ul. Radzywińskiej na Targówku, władze stolicy zaś woła, by ulokowali się na Marywilskiej w Białoleścu, i ten teren wydzierzały firmie Damis, poprzedniemu zarządcą Jarmarku Europa.

- W referendum 90 proc. sprzedających opowiedziało się za Radzywińską - podkreślił przedstawiciel kupców. Nie dodał, że większość właścicieli około 500 legalnych stoisk obcokrajowców, głównie Wietnamczyków i Bułgarów, już podpisała umowy z firmą Damis.

- W ciągu najbliższych kilku tygodni wyjaśni się gdzie powstanie miejsce dla kupców. Z decyzjami zaczekam na oficjalne wyniki referendum. I proszę pamiętać, że ministerstwo samo nie jest w stanie budować targowiska, kupcy muszą być poważnie zaangażowani w jego budowę - zaznaczył Drzewiecki.

Źródło: Gazeta Wyborcza

Ukazała się książka o zbrodni na lwowskich profesorach

Schenk ostro skrytykował działania prokuratury w Hamburgu, która po II wojnie światowej prowadziła śledztwo przeciwko podejrzanym o udział w morderstwie popełnionym na polskich intelektualistach. "Przez trzydzieści lat, od 1964 do 1994 roku, prokuratura zrobiła wszystko, żeby sprawcy nie zostali ukarani" - powiedział autor.

Zarzucał prokuraturze "politykę grubej kreski" i brak woli wyjaśnienia kulisy zbrodni. Jego zdaniem prowadzący śledztwo popełniali "szkolne błędy", nie zdecydowali się też na wystawienie nakazów aresztowania. Schenk wyraził opinię, że wymiar sprawiedliwości RFN był pod presją społeczeństwa, domagającego się zakończenia procesów przeciwko nazistom. I tak w 1969 roku 67 proc. ankietowanych domagało się zakończenia rozliczeń.

Na potwierdzenie swej tezy autor przytacza liczby ilustrujące bilans rozliczeń z nazistowską przeszłością. Do końca 1993 roku przeprowadzono postępowania przeciwko 105,8 tys. osób podejrzanym o zbrodnie nazistowskie. Tylko 6494 osoby skazano, w tym 12 na karę śmierci, a 163 na dożywotnie więzienie.

Specjalna grupa operacyjna aresztowała po wejściu Niemców do Lwowa na początku lipca 1941 roku wybitnych naukowców i artystów. Był wśród nich były premier Kazimierz Bartel. Rankiem 4 lipca hitlerowcy zastrzelili 38 osób, w tym 21 profesorów. Do końca lipca rozstrzelano siedem dalszych osób, w tym Bartla. Celem akcji była likwidacja polskiej elity przywódczej.

Schenk był długoletnim pracownikiem Federalnego Urzędu Kryminalnego (BKA). Odszedł ze służby w 1989 roku na znak protestu przeciwko współpracy niemieckiej policji z policjami krajów autorytarnych w Ameryce Łacińskiej i na innych kontynentach. Od 1993 roku pisze książki historyczne. Jedną z publikacji poświęcił byłym nazistom zajmującym po wojnie wpływowe stanowiska w BKA. Pisał też o polskich obrońcach Poczty Gdańskiej, generalnym gubernatorze Hansie Franku oraz namiestniku prowincji Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939-1945 Albercie Forsterze. Schenk wykłada też na uniwersytecie w Łodzi.

Jacek Lepiarz (PAP)

63. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz

17 stycznia 1945 roku odbył się w KL Auschwitz ostatni generalny apel. Według zachowanego raportu więziarskiego ruchu oporu stanęło do niego łącznie 67 012 więźniarek i więźniów, w tym w obozie Auschwitz I i Auschwitz II - Birkenau 31 894, a w podobozach 35 118 osób.

W połowie stycznia 1945 roku hitlerowcy przystąpili do ostatecznej ewakuacji i likwidacji obozu Auschwitz. Decyzję przyspieszyła ofensywa wojsk radzieckich. Rozpoczęły się Marsze Śmierci. Łącznie z KL Auschwitz i podobozów wyprowadzono 58 tysięcy osób. Piesze kolumny docierały głównie do Wodzisławia Śląskiego i Gliwic, skąd otwartymi wagonami transportowano więźniów do obozów w głębi Rzeszy. Podczas akcji zginęło co najmniej 9 tys. więźniów, ale najprawdopodobniej około 15 tysięcy.

I W obozie zostało ponad 9 tysięcy więźniów, w tym około 500 dzieci. Załoga SS uznała ich za nienadających się do pieszej ewakuacji. Wszyscy mieli zostać zgładzeni. Hitlerowcy zdążyli zabić około 700 z nich, w tym około 200 żywcem spalili w barakach w podobozie przy kopalni Furersten w Wesolej koło Mysłowic.

Niemcy przystąpili również do niszczenia obiektów obozowych. 20 stycznia w Auschwitz II - Birkenau wysadzili krematoria II i III, a 26 stycznia krematorium V. 23 stycznia podpalono tak zwaną Kanadę II, czyli kompleks magazynów z mieniem zagrabionym ofiarom.

26 stycznia obóz opuściła już większość esesmanów. Więźniowie nie zważając na ostrzeliwujących ich ostatnich wartowników rozpoczęli penetrację magazynów w poszukiwaniu żywności i odzieży.

Wielu z tych, którzy próbowali walczyć ze śmiercią głodową, zginęło od kul. Umierali także z powodu zjedzenia zbyt dużej ilości żywności. Część więźniów, głównie personelu szpitali obozowych, podjęła próbę samoorganizacji życia obozowego, a zwłaszcza pomocy obłożnie chorym. Więziarska samopomoc była naturalną kontynuacją obozowego ruchu oporu.

Zadanie wyzwolenia miasta Oświęcimia i obozu Auschwitz otrzymali żołnierze 60 Armii I Frontu Ukraińskiego, która nacierała lewym brzegiem Wisły, od Krakowa w kierunku Górnego Śląska. Bezpośredni udział w operacji oświęcimskiej wzięła 100 Lwowska Dywizja Piechoty, którą dowodził generał-major Fiodor Krasawin.

26 stycznia żołnierze przekroczyli Wisłę. W sobotę, 27 stycznia, przed południem zwiadowcy dywizji weszli na teren podobozu Monowitz. W południe oswobodzili centrum Oświęcimia, a około godziny 15.00, po krótkiej potyczce z wycofującymi się Niemcami, weszli jednocześnie na teren KL Auschwitz i do oddalonego o około 3 km Auschwitz II - Birkenau.

W walkach o wyzwolenie Auschwitz, Birkenau, Monowitz oraz miasta Oświęcimia zginęło 231 żołnierzy radzieckich, wśród nich dowódca 472 pułku, podpułkownik Semen Biesprozwannyj (odznaczony pośmiertnie w 2000 roku przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP).

W Auschwitz, Birkenau i Monowitz wyzwolenia doczekało łącznie około 7 tysięcy więźniów. Armia Czerwona wyzwoliła też około pół tysiąca więźniów w kilku podobozach.

Część byłych więźniów, o ile pozwalał im na to stan zdrowia, tuż po wyzwoleniu odeszła do swych domów. Pozostali zostali umieszczeni w szpitalach zorganizowanych w byłych już obozach przez radzieckie wojskowe służby medyczne oraz okoliczną ludność polską. Do szpitali trafiło ponad 4,5 tysiąca więźniów z ponad 20 państw, w większości Żydów. Wśród leczonych było także ponad 200 dzieci w wieku do 15 lat. Chorzy znajdowali gościnę także w prywatnych domach.

Nabyte w obozie odruchy były u wielu z nich silniejsze od poczucia rzeczywistości. Przez wiele tygodni po wyzwoleniu pielęgniarki znajdowały pod materacami chleb, chowany przez chorych na następny dzień w niedowierzaniu, że wkrótce otrzymają nowe porcje. Niektórzy uciekali przed skierowaniem do kąpieli. Bali się, że zamiast wody pojawi się gaz. Inni bronili się przed dożylnym lub domięśniowym podawaniem leków. Kojarzyło się im to ze śmiercionośnymi zastrzykami z fenolu.

Posiłki dawkowano im niemal jak leki, by nie umarli z przejedzenia, przykładowo zupę z przecieranych ziemniaków trzy razy dziennie po jednej łyżce, a po pewnym czasie po kilka łyżek.

Większość byłych więźniów opuściła radzieckie szpitale polowe i Szpital Obozowy PCK w ciągu trzech-czterech miesięcy po wyzwoleniu.

(PAP), Warszawa, 26 stycznia 2008 r.



Tekst ilustrujemy zdjęciem z ubiegłorocznych uroczystości rocznicowych.

Na zdjęciu z 27 stycznia 2007 r.:

Byli więźniowie Czesław Arkuszyński (L) i Józef Ziółkowski (P).

Krzysztof Świdorski

Antysemityzm Polaków jako problem polityczny

Tymczasem najnowsza książka Grossa nie jest warta tego, żeby to wokół niej organizować debatę. Nie dostarcza ona żadnych nowych argumentów. Jeśli chcemy dyskusję pchnąć do przodu musimy wreszcie przeanalizować kwestię walki z antysemityzmem jako problem polityczny - ocenia publicysta.

Warto zacząć od tezy podstawowej. Że problem antysemityzmu Polaków, czy też jego skali, był od samego początku problemem politycznym, a nie moralnym. Po 1989 roku Polacy posprzecali się o to, co ma być historycznym fundamentem wolności, na jakiej tradycji historycznej ją oprzeć. Naprzeciwko siebie stanęły dwie polityki historyczne. Jeszcze ich wtedy tak nie nazywano, pojęcie pojawiło się dekadę później, jednak o to w istocie chodziło. Z jednej strony stanęła lansowana przez prawicę wizja demokracji antykomunistycznej. A zatem demokracji budowanej na kontrze wobec nieodległej przeszłości. Demokracji, która rodzi się po to, by rozliczyć grzechy komunizmu, napiętnować jego budowniczych, a wynagrodzić tych, którzy mieli zasługi w walce z komunizmem.

Naprzeciw tej antykomunistycznej polityki historycznej stanęła wizja demokracji antyendekkiej. Traktowała ona komunizm jako mniejsze zło, jako niewłaściwą odpowiedź na prawdziwe zło - na endecję. Wedle tego przekonania, lansowanego przez solidarnościową lewicę, endekkie zło jest wciąż żywe. Komunizm nie przeorał społeczeństwa, ocalił Kościół, zachował wieś. Zamiast być społeczną rewolucją, okazał się historyczną zamrażarką, z której polskie społeczeństwo wychodzi polskie dokładnie takim, jakim było przed 1939 rokiem. A więc - wedle opisu lewicy - niechętnie Żydom, nowoczesności, tolerancji, demokracji, postępowi. Jednym słowem, ciemnogród.

Podczas gdy jedna strona sądziła, że najcięższą, być może śmiertelną chorobą polskiej duszy jest kwaśniewszczyzna, druga utrzymywała, że dmowszczyzna. Jedni sądzili, że wychowanie Polaków do demokracji może się dokonać poprzez wykorzenienie braku wrażliwości na zło komunizmu, drudzy że poprzez uwrażliwienie Polaków na zło antysemityzmu. Bo z całego katalogu wad Polski endekkiej, lewa strona jako wadę naczelną wybrała antysemityzm. Uznała ją za plagę plag, kwintesencję przesady, największego wroga leżącej u podstaw demokracji tolerancji dla innych.

Dziś brzmi to może jak problem akademicki, jednak w latach 90. zderzenie się tych dwóch postaw było główną osią polskiej polityki. Kto pamięta publicystykę z tego okresu, ten wie, że prawicowe media pisały niemalże wyłącznie o patologjach komunistów z okresu sprzed i po 1989 roku. Natomiast lewicowe obsesyjnie wracały do jednej tylko kwestii - antysemityzmu, zarówno dawnego jak i obecnego.

To były lustrzane zachowania, które przyniosły odwrotne do zamierzonych efekty. Z jednej strony sprawiły, że połowa Polaków wybaczyła Jaruzelskiemu

stan wojenny i w kolejnych wyborach głosowała na Kwaśniewskiego i Millera. Z drugiej, doprowadziły Polaków do niewrażliwości na piętnującą antysemityzm pedagogikę społeczną. Różne były mechanizmy porażki obu tych szkół perswazji.

O jałowości walki z antysemityzmem przesądziła przede wszystkim jej abstrakcyjność. Polakom, mającym wówczas najbardziej elementarne problemy z samą sobą, z niedawną przeszłością, z budowaniem swojej narodowej dumy i przeżywaniem świeżej radości z demokracji, raptem narzucono temat ich grzechów sprzed ponad półwiecza. Wbrew opozycyjnym mitom o powszechności oporu wobec komunizmu, z PRL-u Polacy wychodzili podzieleni i zdeorientowani.

Jeszcze nie zdążyliśmy uporządkować swojej wiedzy na temat Katynia, na temat czarnej legendy AK, na temat kolaboracji PZPR z Moskwą czy oceny stanu wojennego. Jeszcze nie zdążyliśmy się rozeznaczyć, czy nadal mamy ufać Wałęsie, niedawnej legendzie «Solidarności», która właśnie znowu weszła do polityki, a tu raptem zaczęto nas przekonywać, że najważniejszym problemem w naszej historii są getta ławkowe, ataki na Tuwima, i chłopcy z ONR-u. I jeśli od tej dyskusji nie chcemy rozpocząć naszej niepodległości, to jesteśmy antysemitami.

Drugim istotnym błędem popełnionym przez organizatorów akcji reedukacji narodu poprzez walkę z antysemityzmem, okazał się osobisty i emocjonalny charakter, jaki swojej akcji nadali. Dokładniej mówiąc, jej histeryczność (podobny problem ze swoją antykomunistyczną pedagogiką miała strona prawa). Tak czy inaczej, realne uświadomienie Polakom ich wcale nie wyimaginowanego problemu z Żydami i antysemityzmem, blokował rozedrgany moralistyczny fanatyzm pedagogów. Nigdy nie wystarczyło im mówienie, musieli krzyczeć, piętnować, egzorcyzmować. Tracąc wszystkie miary w ocenie realnych faktów.

Antysemicki napis na murze stawał się powodem do zrobienia czołówki gazety. Do toczenia wielkich dyskusji, do pisania listów otwartych, a wreszcie do równie gorącej dyskusji o winie tych, którzy nie potrafili się wystarczająco głośno się oburzyć. Nie myślano nawet o tym, że wśród ludzi pospiesznie piętnowanych za niedobór oburzenia, mogli być potencjalni sojusznicy, których do dyskusji o antysemityzmie można by spokojnie zaprosić, bo sami uważali antysemickie ekscesy, bez względu na ich skalę, za plamę na honorze Polaków. Zwolennicy tej pedagogiki społecznej, resocjalizacji potencjalnych endeków poprzez wciągnięcie całego społeczeństwa w rytuał potępień i samobiczowania, natrafiając na jakikolwiek opór diagnozowali go jako potwierdzenie wszystkich swoich podejrzeń. Jako dowód na antysemicką chorobę polskiej duszy. Co sprawiło, że jeszcze raźniej ruszali do boju - pisze w «Dzienniku» Robert Krasowski.

(PAP)

EURO 2012 wisi na włosku



PMR policzyła pierwsza, że organizacja piłkarskich mistrzostw będzie kosztować 91 mld zł. To suma wszystkich wydatków zarówno z budżetu, jak i z nakładów prywatnych inwestorów. Jednak to nie ta zawrotna kwota stanowi problem, ale bardzo krótki czas, jaki mamy na przeprowadzenie inwestycji.

- Rząd natychmiast musi rozpocząć wykup gruntów pod autostrady i drogi ekspresowe oraz wybrać wykonawców stadionów i dworców. Jeśli nie rozpoczniemy procedur uzyskiwania pozwoleń na budowę, to czeka nas klęska - mówi Bartłomiej Sosna, analityk PMR.

Wtórują mu inni eksperci. Każde, nawet drobne opóźnienie może spowodować, że wiele inwestycji nie zostanie zakończonych. - Nie ma miejsca nawet na drobne poślizgi - podkreśla Adrian Furgalski, ekspert firmy doradczej TOR. Do połowy tego roku rząd musi zmienić m.in. prawo zamówień publicznych oraz przyjąć ustawę o koncesjach na roboty budowlane i usługi.

Obecnie uzyskanie niezbędnych pozwoleń ciągnie się miesiącami, a nawet latami. Np. przygotowanie raportu oddziaływania inwestycji na środowisko trwa w Warszawie dwa lata. Terminy realizacji przedłużają również obowiązujące procedury przetargowe. Firmy wykonawcze w nieskończoność mogą odwoływać się od decyzji komisji, opóźniając tym samym rozpoczęcie prac.

Najmniej czasu mamy na budowę stadionów. Zgodnie z wymogami UEFA, obiekty muszą być gotowe na rok przed

rozpoczęciem mistrzostw, by można było je przetestować.

- Od podstaw trzeba zbudować stadiony w Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu. W Warszawie zagrożeniem mogą być protesty byłych właścicieli gruntów. W Poznaniu, gdzie gruntowna modernizacja stadionu kosztować będzie 440 mln zł, samorząd musi znaleźć brakujące 118 mln zł. Podobne problemy mają Gdańsk i Wrocław. Najbardziej zagrożona jest realizacja na czas dróg. Na włosku wisi rządowy plan budowy dróg i autostrad. Jeśli o kilka tygodni przekroczone zostaną terminy w harmonogramach prac, to przynajmniej z częścią szybkich tras możemy się pożegnać. - Ryzyko, że nie zdążymy, jest poważne - przyznaje Janusz Piechociński, wiceprzewodniczący sejmowej komisji infrastruktury.

Według planu rządu, do połowy 2012 r. powinno powstać 900 km autostrad i 2101 km dróg ekspresowych. To kilka razy więcej, niż powstało do tej pory. W budowie jest zaledwie 200 km autostrad. Najbardziej zagrożone są autostrady A1 oraz A4 na 200-kilometrowym odcinku z Szarowa do granicy z Ukrainą. Nie została nawet wydana opinia resortu środowiska, na podstawie której ma zapaść decyzja o lokalizacji autostrady. Na odcinku od Rzeszowa do granicy nie wykupiono nawet metra kwadratowego gruntu. Choć A1 ma 600 km długości, roboty trwają tylko na 30-kilometrowym odcinku z Gliwic do czeskiej granicy. Jest niemal pewne, że PKP nie poradzą sobie z modernizacją dworców kolejowych na Euro 2012. Chyba że rząd zrealizuje swój plan i odbierze kolei nadzór nad tymi inwestycjami, i przekaze go samorządom.

(PAP)

Wielka Brytania traci Polaków

Słaby funt i wzrost gospodarczy w Polsce powoduje, że Wielka Brytania traci swój blask i Polacy wracają do ojczyzny.

Wielu Polaków wyjechało do Wielkiej Brytanii w czasach kiedy brytyjskie wypłaty były cztery razy większe niż polskie, obecnie są tylko dwukrotnie wyższe.

Według eksperta od emigracji zarobkowej Pawła Kaczmarczyka, obecna sytuacja pozwoli wielu osobom, które nie odłożyły pieniędzy, na powrót do Polski bez poczucia wstydu.

Masowe powroty są mało prawdopodobne, ale Polacy raczej wracają do Polski niż przyjeżdżają do Wielkiej Brytanii - powiedział Jan Mokrzycki, prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii.

Pieniądze to nie wszystko, - serwis «Metro» cytuje Adama Pniewskiego, który wrócił na stałe do Polski Nie robiłem nic innego poza zarabianiem pieniędzy, miałem już tego dosyć. Dużo ważniejsze jest życie wśród ludzi, którzy cię kochają.

**Źródło „Moja Wyspa”, MW
www.mojawyspa.co.uk**

Podwyżki płac dla nauczycieli

O 200 zł brutto wzrośnie wynagrodzenie zasadnicze nauczycieli stażystów i kontraktowych a o 185 zł brutto - mianowanych i dyplomowanych. Tak wynika z rozporządzenia Ministra Edukacji określającego wynagrodzenie zasadnicze dla pedagogów.

Zgodnie z proponowaną przez MEN tabelą płac, wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela stażysty ma wynosić 1418 zł brutto, kontraktowego 1644 zł brutto, mianowanego 2014 zł, a nauczyciela dyplomowanego 2380 zł.

Wynagrodzenie zasadnicze jest tylko jednym ze

składników całej płacy nauczycieli - stanowi ono 65 procent całości. Pozostałe 35 procent to dodatki ustalane przez organy prowadzące szkoły, jak np. jednostki samorządu terytorialnego. Sposób obliczania płacy wynika z Karty Nauczyciela.

Z szacunków MEN wynika, że całkowite średnie wynagrodzenie nauczyciela po podwyżkach będzie wynosiło odpowiednio: 1701 zł brutto dla nauczyciela stażysty, 2126 zł dla kontraktowego, 2977 zł dla mianowanego i 3827 zł dla nauczyciela dyplomowanego.

(PAP)

UE - Polska - Ukraina

Polska - główny partner i „promotor” Ukrainy

W dniach od 11 do 15 października w województwie podkarpackim w Polsce miały miejsce coroczne warsztaty dziennikarskie. Ich organizatorem była Fundacja „Partnerstwo na rzecz demokracji», a także Konsulat USA w Krakowie. Warsztaty wspierało również Polskie Radio Rzeszów. Miały one międzynarodowy charakter. Stronę polską reprezentowała m. in. Grażyna Gęsicka - Minister Rozwoju Regionalnego, mjr Piotr Karpiński z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, Ewa Draus - wojewoda podkarpacki. Wśród uczestników byli także przedstawiciele innych krajów, m. in. konsul USA w Polsce, red. Heginio J. Paterma Sanchez - hiszpański dziennikarz z agencji „ACE Prensa»).

Spotkania odbywały się w sali konferencyjnej Polskiego Radia Rzeszów. Podczas warsztatów i seminariów rozpatrywano wiele interesujących tematów, wśród nich także kilka ważnych i aktualnych problemów dla Ukrainy i Ukraińców. Szczególne zainteresowanie dziennikarzy wzbudziło pytanie dotyczące kwestii przyłączenia naszego kraju do Unii Europejskiej. Z toczących się dyskusji i wypowiedzi przedstawicieli władz Polski wynika, że Polska nadal będzie głównym partnerem i promotorem Ukrainy w jej dążeniach do Unii. Zdaniem zebranych konieczne jest jednak większe zainteresowanie tym tematem samych władz Ukrainy i stworzenie przez nich odpowiednich, koniecznych i wymaganych warunków na różnych płaszczyznach. Ważnym zadaniem tychże przedstawicieli władz jest także praca wśród własnych obywateli, aby sami oni z czasem poczuli potrzebę przystąpienia do Unii Europejskiej i widzieli w tym wielką szansę dla rozwoju i stabilizacji swojego kraju.

Myślę, że Polska ma duże i dobre doświadczenia w tej dziedzinie i należy tylko umiejętnie z nich skorzystać. Niestety, na dzisiaj Ukrainie brakuje jeszcze stabilności politycznej, a bez tego bardzo trudno mówić o zbliżeniu naszego kraju do Unii. Warto jednak pamiętać, że już za niecałe pięć lat będziemy wspólnie z Polską organizatorami Mistrzostw Europy w piłce nożnej. Euro 2012 może stać się nie tylko znakomitą wydarzeniem sportowym, ale także wielką szansą Ukrainy w jej dążeniach do Unii. Już dzisiaj przygotowania do mistrzostw zbliżyły nasze kraje i to w wielu dziedzinach. Wzrósł handel, rozwinęła się turystyka, nastąpił rozwój i wzrost liczby międzynarodowych firm, poszerza się współpraca w rozbudowie infrastruktury.

Oprócz tematów związanych ze strefą Schengen i dążeń Ukrainy do Unii Europejskiej, znakomitą część warsztatów i seminariów poświęcono także prezentacji projektu ekologicznego „Błękitny San», a także istniejącej już koncepcji stowarzyszenia gmin w Polsce.

Na zakończenie dodam, że warsztaty odbywały się w bardzo miłej i przyjaznej atmosferze. Oprócz dyskusji, prezentacji i seminariów odbyło się także wiele interesujących i niezapomnianych wycieczek po górach, które pokazały cały swój urok o tej porze roku.

**Igor Tsvirkun – doktorant Uniwersytetu
Katolickiego w Lublinie, absolwent kursów
języka polskiego Stowarzyszenia
Kultury Polskiej w Charkowie.
Lublin**

W 2005 r. Polacy przekazali z zagranicy 1,5 mld euro kwartalnie

Tak wynika z raportu «Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy».

Raport został opracowany przez Fundację Inicjatyw Społeczno- Ekonomicznych we współpracy z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności i zostanie przedstawiony 15 stycznia.

Wartość pieniędzy przekazywanych w ciągu roku przez emigrantów do Polski jest równa miesięcznym wpływom z eksportu. Ma to duże znaczenie dla równoważenia deficytu wydatków państwa, ale nie ma wielkiego wpływu na konsumpcję.

80 proc. Polaków ocenia swój pobyt za granicą pozytywnie lub bardzo pozytywnie. Wynika to m.in. - jak podaje raport - z faktu, że średnie zarobki z krótkiego (ok. 2 miesięcznego) wyjazdu stanowiły 20 proc. rocznych dochodów badanych osób.

Średnia wielkość oszczędności z np. sezonowego wyjazdu do Niemiec wynosiła od 1350 euro do 1475 euro.

W raporcie przeanalizowano także sytuację migracji na Opolszczyźnie. W roku 2004 - zauważa raport - pracę za granicą podjęło 43 proc. osób w wieku produkcyjnym, podczas gdy z pracy w Polsce korzystało 41 proc. osób w tym wieku.

Z Opolszczyzny migrują głównie autochtoni, posiadający podwójne, polsko-niemieckie obywatelstwo. Ich liczba szacowana jest na 200 tys. na 1 mln mieszkańców województwa. Większość osób, posiadających podwójne obywatelstwo, pracuje głównie za granicą - bezrobocie dotyka jedynie 4 proc. z nich.

Raport zaznacza, że na Opolszczyźnie nastąpił całkowity odpływ siły roboczej z niektórych sektorów - np. budownictwa. W raporcie zwrócono także uwagę, że 55 proc. imigrujących mężczyzn podejmuje stałe zatrudnienie w Niemczech, a wśród kobiet dominują wyjazdy czasowe.

W raporcie analizowano także migrację na Podlasiu. W Perlewie aż 52 proc. badanych co najmniej raz emigrowało za granicę. Najczęściej do Belgii.

W roku 2007 według danych MSZ od 1 maja 2004 roku, czyli od momentu przystąpienia Polski do UE, do państw Unii wyemigrowało 1,5 mln osób, najwięcej do Niemiec, Wielkiej Brytanii i Irlandii; najwięcej w pierwszych dwóch latach po przystąpieniu do UE. Zdaniem ekspertów z Uniwersytetu Warszawskiego, od przystąpienia Polski do UE do chwili obecnej legalną pracę w krajach UE podjęło około 900 tys. Polaków.

(PAP), Warszawa, 8 stycznia 2008 r.

Lato niezapomniane

VI Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej «Orle Gniazdo 2007»

W 2007. roku w VI światowym Zlocie Młodzieży Polonijnej «Orle Gniazdo 2007» uczestniczyło także 13 członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Do Poznania zostali oni zaproszeni przez organizatora Zlotu - Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Warto zaznaczyć, że była to najliczniejsza grupa ze wszystkich stowarzyszeń całego polonijnego świata. Okazała się też najaktywniejszą w różnych uroczystościach i imprezach.

W imieniu charkowskich uczestników zlotu redakcja gazety „Polonia Charkowa” wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim organizatorom, a szczególnie Pani Bożenie Zębie, dyrektorce Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska, za ciekawy program, atrakcyjne wycieczki, miły i aktywny wypoczynek, a przede wszystkim za niezapomniane wróżenia przeżyte wspólnie z nowymi przyjaciółmi z całego Świata.

To już po raz szósty Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» gościł 174-osobową grupę reprezentantów młodzieży polonijnej z 22 krajów świata na Zlocie Młodzieży Polonijnej «Orle Gniazdo». Zlot odbywał się w dniach 12-21 lipca br. w Ośrodku Konferencyjno-Wypo-

i organizacji środowisk polskich i polonijnych w różnych krajach oraz poznawanie kraju pochodzenia poprzez kontakt z rodzimą kulturą, a także rekreacja i dobra zabawa.

Podczas uroczystego otwarcia zlotu, którego honorowymi gośćmi byli członkowie Zarządu Wielkopolskiego Oddziału



czynkowym w Błaziejewku k. Kórnik nad jeziorem Bnińskim.

Celem tegorocznego zlotu było przygotowanie młodzieży do różnorodnych form działania na rzecz ruchu polonijnego, integracja i rozwój kontaktów młodzieży z różnych krajów, stworzenie płaszczyzny wzajemnego poznania się i porozumienia, wymiana doświadczeń dotyczących programu

Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» oraz reprezentanci władz gminy Kórnik, odczytano list Prezesa Stowarzyszenia prof. Andrzeja Stelmachowskiego, w którym skierował On do zgromadzonej młodzieży następujące słowa: "Jestem pewien, iż będzie to wyjątkowe wakacyjne spotkanie młodzieży aktywnie zaangażowanej w życie środowisk

polskich i polonijnych za granicą, a nawiązane podczas «Orlego Gniazda» kontakty oraz, czego życzę Wam Drodzy Uczestnicy z całego serca, przyjaźnie, staną się okazją do zacieśnienia więzi pomiędzy młodymi Rodakami z całego

towy nad Jeziorem Maltańskim w Poznaniu, w trakcie którego młodzież, świetnie się bawiąc, rywalizowała w grupach podczas wyścigów smoczych łodzi.

Uzupełnieniem programu były liczne zajęcia sportowo-rekreacyjne, zawody sportowe, tradycyjny mecz kadra -uczestnicy zlotu (tym razem w piłkę siatkową) gra w kręgle i bilard w centrum rozrywki «Fantazy Park», zjazd na sankach i pontonach w Centrum Maltański.

Nie zabrakło również gier zespołowych: siatkówki, koszykówki, piłki nożnej. Chętni grali w tenisa ziemnego lub stołowego albo w kometkę. Dzięki pięknej, słonecznej pogodzie młodzi rodacy, pod nadzorem ratownika wodnego i pilotów - opiekunów, mogli wypoczywać nad wodą opalając się, zażywając kąpieli oraz aktywnie uczestnicząc w zabawach i konkursach sportowych z wykorzystaniem sprzętu wodnego i sportowego.

Jak co roku, wielkie emocje towarzyszyły uroczystości zakończenia zlotu, podczas której młodzież przedstawiła owoce swojej tygodniowej pracy warsztatowej. Wyniki były zadziwiające.

Od prac plastycznych, które pięknie udekorowały muszlę koncertową poprzez niezwykle ciekawy spektakl grupy teatralnej pt. «Białe królestwo», żywy i pełen temperamentu występ zespołów tańca współczesnego i ludowego, pełen polskich i wielonarodowych akcentów koncert grupy śpiewaczej, skłaniający do zadumy pokaz możliwości liderów młodzieżowego ruchu polonijnego, oraz przedstawiający piękno i walory turystyczne naszego kraju pokaz grup krajoznawczych.

Ukoronowaniem tego wielobarwnego spektaklu była filmowa prezentacja grupy dziennikarskiej, która w bardzo ciekawy i zabawny sposób podsumowała pobyt młodzieży na zlocie.

Świata. Wierzę, że pobyt na «Orlim Gnieździe» przyniesie uczestnikom również wymierne korzyści w postaci nabytych umiejętności oraz doświadczeń w zakresie animacji życia polonijnego».

Kierując się tym przesłaniem uczestnicy chętnie brali udział w programie zlotu i z wielkim zaangażowaniem pracowali, pod kierunkiem instruktorów, w wybranych grupach warsztatowych: plastycznej, muzycznej (śpiew), tanecznej (taniec ludowy i współczesny), teatralnej, krajoznawczej (2 grupy), dziennikarskiej i liderów młodzieżowego ruchu polonijnego.

Program zlotu, oprócz zajęć warsztatowych, wypełniały liczne imprezy kulturalno-rozrywkowe - koncerty zespołów muzycznych «Eclectic Brass», «Fabryka», «Jesienni przyjaciele» spektakl teatralny pt. «Jądro ciemności» wg J. Conrada poznańskiego Teatru Biuro Podróży, trójwymiarowy seans filmowy «Droga przez życie» w kinie Imax, dyskoteki i ognisko.

Podczas wycieczek do Poznania, Kornika i Rogalina młodzi polonusi mogli podziwiać liczne zabytki naszego regionu i poznać ich historię.

Dużą atrakcją okazał się przejazd kolejką wąskotorową ze Środy Wlkp. do Zaniemyśla z napadem na pociąg przez grupę «uzbrojonych» kowbojów na koniach, zabawami i konkursami kowbojskimi oraz oprawą muzyczną, którą zapewniał zespół dixielandowy z Poznania.

Niezwykle integrującym elementem programu okazał się festyn spor-



19-07-07 17:46



20-07-07 15:12



starych przyjaciół i poznałem nowych w różnych krajach świata bez których już dziś nie rozumiem, jak mogłem bez nich żyć i już nie widzę swojego życia bez nich, minęło tylko 2 dni a ja już za wszystkimi tęsknię! Za te 10 dni miałem tyle natchnienia - jakiego mi już dawno brakowało sporo lat, znowu «odczułem życie» o którym prawie już zapomniałem. Dużo się nauczyłem w ciągu tych 10 dni; poznałem i odczułem nowe przeżycie i doświadczenie, otaczało mnie radość i miłość, nie wiem jakaś atmosfera spokoju i jednocześnie haosu w moim życiu, która pobudza do nowych myśli, atmosfera która pomaga, atmosfera której nie można opisać słowami (trzeba ją poczuć) - dawno już się tak nie czułem, bardzo dobrze się bawiłem - wszystko dzięki Wam - Dziękuję!

Chciałbym dużo czego napisać, ale jak zawsze tak bywa w takich sytuacjach - że brakuje słów.

Idea zlotu znana jest już młodym Polakom w wielu krajach i często spotykamy się z opinią ze strony młodzieżowych środowisk polonijnych, że tego typu spotkanie powinno odbywać się co roku i skupiać coraz więcej uczestników. Tegoroczny zlot planowany przez nasz Oddział na 300 osób, mógł przyjąć tylko 200, gdyż na taką liczbę starczyło nam środków przyznanych przez Senat RP.

I choć wiemy, jak wiele dobrego przynosi takie spotkanie młodych ludzi, nie mamy na to większego wpływu.

Dlatego prosimy Was, nasi młodzi przyjaciele, piszcie i zgłaszajcie Wasze potrzeby i propozycje a może w końcu ktoś je wysłucha i prawdziwe okażą się słowa Wojewody Wielkopolskiego przesłane do uczestników zlotu:

«Spotkania te są dla młodych ludzi poszukujących swoich korzeni okazją do zobaczenia ojczyzny swoich przodków. Dają szansę poznania polskiej kultury, historii i tradycji. «Orle Gniazdo» jest także miejscem nawiązywania kontaktów pomiędzy osobami polskiego pochodzenia mieszkającymi w różnych krajach. Obecnie wielu młodych ludzi opuszcza ojczyznę. Należy zrobić wszystko, by nie zapomnieli o Polsce i by ich dzieci dorastały w świadomości skąd pochodzą. Polacy mieszkający za granicą mogą być naszymi najlepszymi ambasadorami, dzięki znajomości naszej historii oraz dziedzictwa polskiej kultury i tradycji».

A na dowód tego, że Zlot Młodzieży Polonijnej spełnia swoje założenia i jest potrzebny młodzieży polonijnej załączam list, który nasz Oddział otrzymał zaraz po zakończeniu imprezy od uczestnika z Białorusi:

«Dzień dobry!

Chciałem podziękować Wspólnocie Polskiej za VI zlot młodzieży polonijnej, za to że to robicie, za to że pozwoliliście mi uczestniczyć w tym zlocie. Dziękuję bardzo!!!

Dziękuję i pani Ziębie, która opiekowała się nami oraz wszystkim pilotom - poprostu są świetni i wspaniali!!!

Dziękuję Wam, że mogłem się radować pod czas tych 10 dni, za to że spotkałem

Mam nadzieję że będziecie nadal robić takie zloty i będą przynosić «owoce pracy» - znaczy już przynoszą, bo dzięki Wam ujrzałem inne cele i inne możliwości, że wciąż można się radować i ono tego warte, że świat otaczają wspaniale i miłe ludzie. Pokazaliście mnie inny tryb życia.

Może kiedyś dostane się na studia (na które bardzo chce) do Polski i będę mógł Państwu odwdziżyć nie tylko słowami, lecz i nie wiem może jakimś działaniem. (...)

Dziękuję jeszcze raz - nadajecie młodzieży siłę, wiarę w siebie i przyszłość, dajecie młodzieży zabawę i rozrywkę w tym «szarym świecie», możliwość poznawania nowego i cieszyć się z tego.

Szczerze dziękuję od całego serca i pozdrawiam!

Przyjaciół z Białorusi

Do zobaczenia na VII Światowym Zlocie Młodzieży Polonijnej «Orle Gniazdo 2009»

**Wielkopolski Oddział
Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»**



Od konsulatu RP w Charkowie

„Poloniada-08” - Olimpiada naukowo-historyczna dla młodzieży polonijnej

Konsulat Generalny RP w Charkowie informuje, że rozpoczęła się kolejna edycja POLONIADY - olimpiady naukowo-historycznej dla młodzieży polonijnej, organizowanej przez Fundację Młodej Polonii w Warszawie. Osoby zainteresowane udziałem powinny przesłać organizatorom do dnia 31 marca 2008 roku prace na jeden z następujących tematów:

1. Opracuj udokumentowaną pracę na temat wkładu określonego Polaka do sztuki, nauki, kultury, gospodarki, techniki lub sportu w kraju, w którym mieszkasz.

2. Opisz dowolną postać historyczną, która swoimi działaniami wpłynęła dodatnio na historię Polski lub losy świata i mogłaby być wzorcem dla młodzieży. Opracuj swoje uzasadnienie w formie udokumentowanego referatu lub

kolorowego albumu.

Olimpiada organizowana jest w dwóch kategoriach wiekowych:

- do 15 roku życia
- od 16 do 21 roku życia.

Spśród uczestników zostaną wyłonieni półfinałiści, którzy otrzymają zaproszenie na Finał Poloniady 2008 w Warszawie.

Prace należy przesłać **do dnia 31 marca 2008 roku** bezpośrednio pod adres:

Fundacja Młodej Polonii
Krakowskie Przedmieście 64
00 322 Warszawa.

Więcej informacji na stronie Fundacji Młodej Polonii

<http://www.mlodapolonia7.com/>

Letnie szkolenia doskonalące dla nauczycieli języka polskiego - PCN w Lublinie

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie informuje, że Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie organizuje w 2008 roku letnie szkolenia doskonalące dla nauczycieli języka polskiego i uczących w języku polskim poza granicami Polski. Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie, wyżywienie i udział w zajęciach. Koszty podróży i ubezpieczenia pokrywają uczestnicy kursów.

Nauczyciele, uczący w instytucjach oświatowych charkowskiego okręgu konsularnego, zainteresowani udziałem w wymienionych w załączniku kursach proszeni są o nadsyłanie wypełnionej ankiety zgłoszeniowej oraz opinii

prezesa miejscowej organizacji polonijnej (lub nauczyciela skierowanego z Polski przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, albo kierownika placówki, w której prowadzone jest nauczanie języka polskiego) pod adresem Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie w nieprzekraczalnym terminie do 10 kwietnia 2008 roku. Liczba miejsc ograniczona.

Więcej informacji na stronach internetowych Polonijnego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie:

<http://www.pcn.lublin.pl/>.

<http://www.charkowkg.polemb.net>

СТИПЕНДІАЛЬНА ПРОГРАМА МІНІСТРА КУЛЬТУРИ І НАЦІОНАЛЬНОЇ СПАДЩИНИ РЕСПУБЛІКИ ПОЛЬЩА „GAUDE POLONIA”

Національний Центр Культури у Варшаві оголошує конкурс на отримання піврічної стипендії у Польщі в рамках стипендіальної програми Міністра культури і національної спадщини Республіки Польща „GAUDE POLONIA”. Програма «*Gaude Polonia*» призначена для молодих митців, художників, музикантів і перекладачів польської літератури з країн Центрально-Східної Європи.

Стипендіальна програма триватиме у Польщі з **1 лютого до 31 липня 2008 року**. Відбір стипендіатів відбудеться шляхом конкурсу. Від кандидатів вимагається володіння польською мовою на початковому рівні. Заяви про участь у програмі прийматимуться **до 15 жовтня 2007 року**.

Піврічна стипендія у Польщі призначена для ознайомлення з сучасною польською культурою та

удосконалення творчої майстерності під керівництвом відомих польських митців та установ у найбільших і найвідоміших центрах польської культури. Програма «*Gaude Polonia*» сприяє розвитку порозуміння і добрих відносин на основі культурного співробітництва між Польщею та її близькими сусідами.

Оператором стипендіальної програми «*Gaude Polonia*» є Національний Центр Культури у Варшаві.

Детальну інформацію про програму «*Gaude Polonia*» і бланки анкет можна отримати на сайтах Національного центру культури у Варшаві: www.nck.pl/ та Посольства Республіки Польща у Києві: www.polska.com.ua, в польських дипломатичних представництвах в Україні та в Національному центрі культури у Варшаві: тел. (+48 22) 210-01-21 або (+48 22) 210-01-00.

Śpiewamy razem

Był sobie król

Jest to jedna z najpopularniejszych piosenek dziecięcych XX wieku. Autor nie jest znany.

Powstała prawdopodobnie na początku tego stulecia (lub z końcem XIX wieku). Znana jest też pod tytułem „Już księżyc zgaś!” lub „Z cukru był król”.



Witold Wojtkiewicz „Porwanie królewny»

Już księ - zyc zgaś, wie - czor - ny zmierzch,

sen zmo - rzył mą la - le - czkę,

więc o - czka zmrz i u - śnij już,

o - po - wiem ci ba - je - czkę,

więc o - czka zmrz i u - śnij już,

o - po - wiem ci ba je - - czkę.

Już księżyc zgaś, wieczorny zmierzch,
sen zmorzył mą laleczkę,
więc oczka zmrz i uśnij już,
opowiem ci bajeczkę. (bis)

Był sobie król, był sobie paż
i była też królewna.
Żyli wśród róż, nie znali burz,
rzecz najzupełniej pewna. (bis)

Kochał się król, kochał się paż,
królewna też kochała,
i dobrze im bywało z tym:
kochała trójka cała. (bis)

Lecz smutny los i nagła śmierć
w udziale im przypadła:
króla zjadł pies, paza zjadł kot,
królewnę myszka zjadła. (bis)

Ażeby ci nic było żal
dziecino ukochana:
z cukru był król, z piernika paż,
królewna z marcepana. (bis)

Na podstawie Wacław Panek
„Polski śpiewnik Narodowy”, 1996

Kuchnia polska

Bigos

Składniki:

- ✂ kiszona kapusta
- ✂ świeża biała kapusta
- ✂ cebula
- ✂ kielbasa (np. śląska, podwawelska)
- ✂ boczek
- ✂ mięsa (wieprzowe, wołowe, baranina, dziczyzna - ważne, by był więcej niż jeden rodzaj, w sumie do kilograma)
- ✂ suszone śliwki
- ✂ rodzynki
- ✂ miód
- ✂ suszone grzyby
- ✂ kilka ziaren jałowca
- ✂ liść laurowy
- ✂ kilka ziaren pieprzu
- ✂ szklanka czerwonego wina
- ✂ sól, świeżo mielony pieprz do smaku

**Przygotowanie:**

Bigos gotuje się kilka dni.

- ✂ Pierwszego dnia kiszoną kapustę wkładamy do wielkiego gara (jeśli jest za kwaśna można wycisnąć, soku nie wylewać, w razie gdyby okazał się za mało kwaśny - można dodać), gotujemy z odrobiną wody.
- ✂ Mięso przysmażamy na odrobinie tłuszczu, grzyby moczymy pół godziny w wodzie, gotujemy.
- ✂ Cebulę przesmażamy z wędlinami. Śliwki i rodzynki również smażymy na patelni, razem z miodem - dodajemy do gotującej się kapusty, wraz z grzybami i ich sokiem, liściem laurowym, jałowcem i pieprzem.
- ✂ Na małym ogniu gotujemy 2-3 godziny. Jak wystygnie - na noc do lodówki.
- ✂ Następnego dnia podgrzewamy kapustę, dodajemy usmażone wczoraj mięsa, wędliny. Gotujemy znow 2-3 godziny - i do lodówki.
- ✂ Następnego dnia to samo, dodajemy tylko wino i gotujemy. Można dodać koncentrat pomidorowy, jeśli jest za kwaśny - świeżej, poszatkowanej kapusty.

Polonia Charkowa 

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe),
Diana Krawczenko, Halina Kochańska (korektor),
Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України
за № 816, серія ХК